Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

SOBOTA

8. MAJA 1926.

NR. 104. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA: 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow.
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMNISTRACJA TELEFON NR. 3344. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Druzgocący, ale prawdziwy sąd o p. Piłsudskim (artykuł wstępny).
S. S.: PPS. z Labour Party przeciw Polsce.
O czem piszą inni?
RAJMUND BERGEL: Rewelacyjne odkrycie w sprawie św. Stanisława.
Trzy sensacje walutowe (w Wiad. gospod.).
GABRJEL DE LAUTREC: Wąż morski (w odcinku powieściowym).

Druzgocący ale prawdziwy sąd o Piłsudskim.

Na środowem posiedzeniu Komisji wojskowej senackiej wygłosił p. marszałek Trąmpczyński następujące przemówienie:

„Sprawa, o której mówimy, jest jedną z najważniejszych w naszem państwie. Z placówek zagranicznych donoszą, że rozszerza się tam opinja, jakoby zapanował rozkład w armji polskiej, a w berlińskiem „Militär-wochenblatt“ generał Wriseberg z pewnem zadowoleniem wyraża się o działalności p. Piłsudskiego.

Jednakże nie chcę już mówić o skandalicznem położeniu w wojsku, że ciężko obrażeni generałowie nie mogą od p. Piłsudskiego otrzymać satysfakcji, ponieważ on uważa się za stojącego ponad prawem. Chcę tu raczej mówić o tem, że w piśmie min. Żeligowskiego stwierdzone jest, iż ciągle jeszcze w ministerjum pokutuje myśl wyznaczenia p. Piłsudskiego w razie wojny na naczelnego wodza. I w tem widzę katastrofę grożącą państwu, bo jestem zdania, że p. Piłsudski nie posiada koniecznego na takie stanowisko wyższego wykształcenia wojskowego. Przekonanie to mam, jak wielu innych, już od roku 1920.

Jeżeli się o tem milczało, to tylko dlatego, żeby nie burzyć legendy. Żył przed 90 laty w Poznańskiem magnat, łożący dużo na naukę polską, Tytus Działyński. Polecił on pewnemu uczonemu opracowanie aktów generalicji Konfederacji Barskiej, które miał w swem archiwum. Kiedy mu jednak ów uczony zwrócił uwagę na to, że wedle aktów generalicja gorzej się przedstawia, niż głosi tradycja, Działyński odpowiedział: „Zamknijmy akta, nie burzmy legendy“.

Bo legenda jest do pewnego stopnia potrzebna narodowi. Ale legendę trzeba burzyć, gdy zaczyna być Państwu szkodliwą. Otóż wedle mego zdania i rozmaitych fachowców, p. Piłsudski i w 20-tym roku nie złożył dowodów umiejętności prowadzenia wielkiej wojny. Jego dzieła: „Moje pierwsze boje“ i „Rok 1920“ wykazują pewne zdolności wojskowe, ale tylko w zakresie partyzantki. Tymczasem przyszła wojna nasza — to będzie wojna organizacji i więcej będzie podobna do matematyki, niż do romantycznej partyzantki. W roku 1920 p. Piłsudski za przykładem Wilhelma II. zaprowadził w wojsku t. zw. gry wojenne. I w tych nie wykazał wielkich zdolności strategicznych, ani taktycznych. Gry te wedle zdania zagranicznych oficerów, nie robiły poważnego wrażenia.

Następnie p. Piłsudski przez trzy miesiące stał na czele Sztabu Generalnego i wedle zdania swych ówczesnych podwładnych, zdążył tam zaprowadzić zupełny chaos. Udowodnił on wtedy, że jeśli system austrjacki nie był dobry, to brak wszelkiego systemu jest jeszcze gorszy.

Jeśli zważymy z jaką ostrożnością w państwach europejskich dobiera się osobę naczelnego wodza, to byłoby z naszej strony straszną lekkomyślnością wybierać osobę, której brak podstawy wojskowo-naukowej.

Poza tem naczelny wódz potrzebuje uznania całego narodu. P. Piłsudski zaś robił dotychczas wszystko, ażeby znaczną część narodu na siebie oburzyć. W innych krajach jedno z jego sławnych powiedzeń wystarczyłoby, aby wojskowego pozbawić munduru.

W końcu logicznie rzecz biorąc, nie może p. Piłsudski teraz narzucać się na czoło wojska, jeśli w sali Malinowej wyraźnie oświadczył, że występuje z wojska dlatego, ponieważ „nie chce bronić swoich przeciwników“.

Społeczeństwo polskie będzie wdzięcznem p. marsz. Trąmpczyńskiemu za to męskie i rzeczowe wystąpienie (które już naraziło go na histeryczne ataki zwolenników p. Piłsudskiego). Kwestja mianowania gen. inspektora, który na czas wojny ma objąć naczelne dowództwo, jest sprawą zbyt wielkiej doniosłości państwowej, by mogła być załatwianą pod terorem p. Piłsudskiego i jego wielbicieli. P. Trąmpczyński stykał się jako marszałek pierwszego Sejmu bezpośrednio z ówczesnym Naczelnikiem Państwa, p. Piłsudskim, i miał sposobność wówczas poznać dobrze jego rolę i jego wpływ na przebieg wojny, na organizację wojska i na politykę państwa. P. Trąmpczyński był w r. 1919 i jeszcze 1920 — jak tylu innych — nastrojonym dla p. Piłsudskiego bardzo życzliwie; sąd swój jednak musiał zmienić, patrząc na przerażające szkody, jakie nieobliczalne postępowanie p. Piłsudskiego wyrządzało i wyrządza państwu.

Sądzimy, że obecnie należałoby — przed nominacją gen. inspektora — przesłuchać zarówno członków Rady Obrony Państwa z r. 1920, jak byłych premjerów oraz szefów sztabu gen. (Szeptyckiego, St. Hallera i Sikorskiego) oraz najstarszych rangą generałów, by wyświetlić rolę p. Piłsudskiego w wojnie r. 1920, a od generałów otrzymać opinję o kandydaturach na gen. inspektora. Zwracamy uwagę, że w ostatnich tygodniach ukazało się fachowe dzieło Karola Pomorskiego p. t.: „Józef Piłsudski jako wódz i dziejopis“, którego autor, życzliwie zresztą dla osoby p. Piłsudskiego usposobiony, poddaje druzgocącej krytyce plany i zachowanie się b. Naczelnego Wodza w czasie wojny r. 1920. Książka ta oparta na dokumentach i będąca spokojną, naukową analizą wojny r. 1920, została dotąd przemilczana przez gloryfikatorów p. Piłsudskiego. Dyskwalifikuje ona w zupełności p. Piłsudskiego jako wodza (stały brak przewidywania i budowanie koncepcji na sądach apriorystycznych, manewr odprowadzający siły od bitwy, brak planu odwrotowego dla rekoncentracji it. d.).

Opinja o p. Piłsudskim po jego ostatnich dezorganizujących armję występach jest zresztą w kołach Sejmu i Senatu tego rodzaju, że na jego powołanie do armji w charakterze gen. inspektora nie zgodzą się te właśnie stronnictwa, które pracują nad sanacją państwa i przywróceniem mu kredytu zagranicą. Wczorajsza uchwała komisji senackiej, zawierająca votum nieufności dla gen. Żeligowskiego z powodu jego biernego stanowiska w sprawie prasowych występów p. Piłsudskiego, winna być wskazówką dla przyszłego rządu.

Sytuacja strajkowa w Anglji bez zmiany.

Strajk w Anglji, lansowany przez Trade Uniony jako generalny, w istocie nim nie jest. Możnaby go nazwać raczej **małym strajkiem powszechnym.** Dotąd objął przedewszystkiem przemysł górniczy, dalej służbę trasportową, komunikacyjną (także szoferów) i zecerów. Jak widać z telegramów, drugi dzień strajku przyniósł pewne uspokojenie. Starcia, jakie miały miejsce między strajkującymi a policją, nie przybrały nigdzie większych rozmiarów. Co więcej, próby przełamania strajku w południowej Anglji doprowadziły już do pewnych wyników. Zdołano w 30% uruchomić ruch kolejowy, a w niektórych miastach prowincjonalnych ukazały się wszystkie dzienniki. W samym Londynie, ze względu na jego ogrom, sytuacja przedstawia się oczywiście gorzej. Ale i tutaj rząd może poszczycić się nieprzeciętnymi sukcesami. Ochotnicy organizacyj samopomocowych zgłaszają się w takiej ilości, że władze mają już możność wybierania z pośród nich najodpowiedniejszych. Przy ich pomocy zdołano już uruchomić londyńskie koleje podziemne i dojazdowe, nadto na usługach rządu znajduje się 250.000 automobili. Ruch samolotowy między Londynem a zagranicą wzrósł od czasu strajku czterokrotnie, tak, że onegdaj przesłano tą drogą 4.000 kg. przesyłek.

Co jednak najważniejsze, aprowizacja miasta funguje bez zarzutu, a dowóz artykułów pierwszej potrzeby, jak masła, mleka, jaj i t. d., pokrywa w zupełności zapotrzebowanie.

Wogóle strajk w szerokich masach społeczeństwa angielskiego jest niepopularny. Zwłaszcza zamach na wolność prasy oburzył liberalne społeczeństwo angielskie i wyrządził strajkowi iście niedźwiedzią przysługę. Radja stojące do dyspozycji rządu, spełniają doskonale służbę informacyjną. Z drugiej strony należy stwierdzić, że tego rodzaju stan nie może trwać długo, bez narażenia W. Brytanji na nieobliczalne następstwa. Obecny bowiem strajk częściowy łatwo może się przerodzić w generalny, tembardziej, że **nastroje obu stron bynajmniej nie** są ustępliwe.

Zinowjew o strajku w Anglji.

Moskwa. (PAT) Strajk angielski **wywołał** tu wielkie zainteresowanie. Mimo **1 maja** i świąt Wielkanocnych, **dzienniki wydały nadzwyczajne wydania o wybuchu strajku.** Znaczna część robotników **urządziła składki dla górników angielskich.** Zinowiew podkreślił w jednym ze swoich artykułów dziennikarskich, że łańcuch: **Marokko—Chiny—Syrja—francuskie przesilenie finansowe—polskie przesilenie gospodarcze—sesja genewska—strajk angielski są złą oznaką dla rządów kapitalitycznych.** Zinowiew przewiduje, że w Anglji zostaną utworzone **oddziały robotnicze i komitety czynu.** Jako największe niebezpieczeństwo dla ruchu strajkowego, podaje Zinowjew **prawicowych przywódców angielskich związków zawodowych.**

Skutki stajku angielskiego zagranicą.

Paryż. (PAT.) (Telegr. Comp.) Wedle doniesień **z Oslo,** dają się w Norwegji odczuwać skutki **strajku angielskiego.** Koleje norweskie są wprawdzie zaopatrzone w węgiel na półroku, natomiast liczne gałęzie przemysłu nie posiadają zapasów więcej, jak na kilka tygodni. Spodziewają się, że **otrzymają tygodniowo z Polski węgla 70.000 tonn przez Gdańsk, nadto będzie przychodził węgiel ze Szpicbergu,** począwszy od **przyszłego tygodnia.**

———oOo———

Warszawa. (Telef. wł.) Generalny sekretarjat angielskiego Związku górników **zwrócił się telegraficznie do posła Stańczyka (PPS.), prezesa socjalistycznego Związku górników w Polsce, z prośbą, aby przybył 10 maja na konferencję międzynarodową górników do Londynu. Na posiedzeniu tem będą omawiane formy niesienia pomocy strajkującym górnikom angielskim.**

Pos. Chaciński (Ch. D.) otrzymał misję utworzenia gabinetu.

Warszawa. (Telef. wł.) O godz. 9 zrana zebrał się na narady **pełny klub Piasta.** Po zakończonych obradach i dyskusji, przyjęto następującą uchwałę: **„Klub P. S. L. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezesa Witosa o sytuacji wytworzonej przez przesilenie, wyrażając mu pełne zaufanie. Klub stwierdza, że dla uzdrowienia ciężkiego położenia finansowego i gospodarczego państwa konieczne jest utworzenie silnego rządu parlamentarnego“.**

Po ukończonych obradach, Witos odbył dłuższą konferencję **z posłem Głąbińskim (ZLN) i pos. Chacińskim (Ch. D.), którym wyjaśniał motywy, dla jakich osobiście w tej chwili**

NIE MOŻE PRZYJĄĆ MISJI SFORMOWANIA NOWEGO RZĄDU.

O godz. 12 w południe pos. Witos, wezwany przez Prezydenta Rzeczypospolitej, **udał się do Belwederu.** Po powrocie z Belwederu do Sejmu, oświadczył pos. Witos:

Byłem w Belwederze, aby oświadczyć p. Prezydentowi Rzpltej, że ofiarowanej mi misji sformowania nowego rządu przyjąć nie mogę. Na zapytanie, co będzie dalej, pos. Witos **odparł, że p. Prezydent zaprosi do Belwederu**

POSŁA CHACIŃSKIEGO.

Od godz. 10 zrana **obradował klub Chrz. Dem. nad sytuacją. Zaproszenie do Belwederu pos. Chaciński otrzymał w toku obrad.** Konferencja została nieco opóźniona, **albowiem poseł Chaciński chciał mieć uprzednio wyraźne dyrektywy swojego klubu.** O godz. 2 po południu **udał się prezes klubu,** pos. Chaciński, do Belwederu, **gdzie zabawił do godziny 4-tej.** Następnie wyjechał na miasto, a o **godz. 5.30 zjawił się w Sejmie.**

Po naradzie z marsz. Ratajem, o godz. 6-tej wieczorem **pos. Chaciński zjawił się w klubie sprawozdawców parlamentarnych i oświadczył:**

P. Prezydent Rzeczypospolitej nalegał na mnie, ażebym tworzył gabinet. Prosiłem o czas dla zbadania, czy jest dla mnie możliwem utworzenie gabinetu parlamentarnego o trwałych i mocnych podstawach, z wyraźnym programem. Mam udzielony przez p. Prezydenta czas, do jutra rana, ale będę się starał jeszcze do wieczora wyjaśnić sytuację.

Prezes Chaciński (jak pos. Marek oświadczył prasie) odpowiedział, że **musi zasięgnąć w tej sprawie opinji u 4 stronnictw koalicji.** Wreszcie pos. Marek oświadczył, że o ileby rząd, formowany przez p. Chacińskiego, nie przyjął za punkt wyjścia programu gospodarczego P. P. S., a p. Chaciński oparłby się na dotychczasowej większości, to P. P. S. **zapowiada bezwzględną opozycję przeciwko jego rządowi, jako rządowi reakcji.**

O godz. 7 i pół wieczorem rozpoczął p. Chaciński konferencję z pos. Putkiem z ramienia „Wyzwolenia“. Odbędzie jeszcze konferencję z przedstawicielami Stron. Chłops. i klubu Pracy. To byłyby konferencje z lewicą.

Z kolei po naradzie z klubem kat. lud., p. Chaciński podejmie narady z przedstawicielami stronnictw rządowych, prawdopodobnie **na** wspólnej konferencji. W takim stanie rzeczy — wobec już spóźnionej pory — **nie należy oczekiwać przed północą jakichś decyzyj ze strony pos. Chacińskiego.** Nie jest wykluczona nawet przewleczenie decyzji do dnia jutrzejszego przed południem.

———oOo———

Lewica zapowiada bezwzględną opozycję

Warszawa. (Telef. wł.) W międzyczasie, gdy pos. Chaciński był w Belwederze, z inicjatywy P. P. S. w jego lokalu odbyła się konferencja lewicy przy udziale pos. Marka, Niedziałkowskiego, Moraczewskiego, Poniatowskiego, Woźnickiego, Dąbskiego, Bryla i Bartla. W ogłoszonej rezolucji P. P. S., Wyzwolenia, Klubu Pracy i Stron. Chłopskiego oświadczają ci, że **„próba utworzenia rządu, wyrażającego społeczne, polityczne i gospodarcze dążenia „reakcji“ stanowi jaskrawą prowokację (!) całej Polski pracującej, musi natrafić na stanowczy i najostrzejszy opór ze strony zorganizowanej demokracji. Rząd tego typu postawiłby kraj w obliczu bezpośredniej katastrofy (!) bez drogi wyjścia, bez nadziei naprawy“.**

Groźby te są **objawem zupełnej niemocy lewicy.**

Prezes Chaciński (Ch. D.), po krótkiej naradzie z przedstawicielami ugrupowań czwórki, **zaczął sondować opinję nasamprzód u grup lewicowych.**

Pierwszy był przyjęty **pos. Marek (PPS),** który następnie w oświadczeniu, złożonem prasie, stwierdził, że **P. P. S. tylko w takim razie mogłaby współdziałać w rządzie, gdyby rząd przyjął pogram sanacyjno-gospodarczy opracowany przez P. P. S.** Następnie pos. Marek poruszył kwestję organizacji naczelnych władz wojskowych **i powrotu marsz. Piłsudskiego do wojska,** dowodząc, że skoro rząd Skrzyńskiego wniósł taki projekt, to **nic nie stoi obecnie na** przeszkodzie **powołania Piłsudskiego do armji.**

Walka o silny rząd.

Lewica napierała od dwóch tygodni na rząd p. Skrzyńskiego, by podał się do dymisji. Ma teraz przesilenie, którego tak pragnęła. Zaraz jednak po dymisji rządu okazało się, że lewica sejmowa nie potrafi nowego rządu stworzyć, że wogóle nie ma żadnej realnej koncepcji w sprawie zakończenia przesilenia. Jedynym jej celem jest nie dopuścić do powstania rządu prawicowo-centrowego, t. j. jedynego w obecnej sytuacji rządu, który będzie posiadać większość w Sejmie i ma gotowy program sanacji gospodarczo-skarbowej.

Wobec trudności, na jakie w stronnictwach (zwłaszcza w N. P. R. i Z. L. N.) napotkała kandydatura p. Witosa, próbuje prezes Ch. D., p. Chaciński, utworzyć rząd. Ch. D. tylko z wielką niechęcią godzi się na przyjęcie tej misji, która pociąga za sobą ogromną odpowiedzialność. Do jutra wyjaśni się, czy kombinacja ta jest możliwą. Trudność stanowi zwłaszcza obsadzenie tek: wojskowej i spraw wewnętrznych. P. Chaciński nie przyjmie misji bez uzgodnienia programu między klubami rządowymi, boby miał potem tesame niesnaski w rządzie, jakie miał p. Skrzyński. Rząd musi dziś być zdrowym i silnym.

Napiętnować należy anarchiczną akcję stronnictw lewicy, które usiłują za wszelką cenę niedopuścić do stworzenia rządu większości, spodziewając się, że przy słabym rządzie urzędniczym będą dalej żerować na państwie i na jego rozstroju. Lewica boi się i nienawidzi silnej Polski.

W razie nieudania się misji p. Chacińskiego, przyjdzie zapewne kolej na marsz. Rataja.

———oOo———

Zaniepokojenie francuskiej opinji publicznej.

KATASTROFALNY SPADEK FRANKA.

Paryż. (AW) Prasa zajmuje się narówni z opinją publiczną **więcej spadkiem franka francuskiego, niż strajkiem w Anglji. Opinja publiczna jest bardzo zaniepokojona.** Minister skarbu Peret konferował z gubernatorem francuskiego Banku państwowego i prezesami tej instytucji, oraz z referentami ministerstwa skarbu. **Obrady te miały charakter poufny.** Twierdzą, i to nawet ze strony urzędowej, **że ostatni silny spadek spowodowany został rzuceniem na targ londyński wielkich ilości franka francuskiego.** W tym duchu oświadcza się także minister Peret. Prasa kartelu lewicowego ma nadzieję, że **podaż ta w Londynie musi się wnet wyczerpać.**

Rewolucja w Nikaragua.

Waszyngton. (PAT.) (United Press) W Nikaragua **wybuchła rewolucja.** Stronnictwo liberalne proklamowało prezydentem Sacasę i **obsadziło swoimi oddziałami wojskowymi miasto Bluesild.** Operację tę przeprowadził generał Saudoval. Sacasa był wybrany wiceprezydentem, kiedy Chamorra przedsięwziął swój zamach stanu i ogłosił się prezydentem. Jak wiadomo, jednak Chamorry nie uznały Stany Zjednoczone. Kongres państwa Nikaragua ogłosił stan wojenny. **Rząd amerykański polecił, by jeden krążownik udał się do Bluesild, aby bronić interesów amerykańskich.**

Gen. Rozwadowski zawieszony w urzędowaniu!

ZAWIESZENIA DOKONAŁ MIN. ŻELIGOWSKI TUŻ PRZED PODANIEM SIĘ DO DYIMISJI

Warszawa. (Telef. wł.) Z powodu pisma gen. Rozwadowskiego, **zastrzegającego się przeciwko udzielonej mu ze strony ministra wojny nagany, min. Żeligowski przekazał sprawę do rozpatrzenia komisji generalskiej, złożonej z gen. Osińskiego i Majewskiego.** Komisja, po wyjaśnieniu gen. Rozwadowskiego jego motywów wystąpienia przeciwko Żeligowskiemu, **złożyła 3 maja sprawozdanie ministrowi, iż stwierdza słuszność podstaw, na jakich się raport opierał.**

Min. Żeligowski, po uchwaleniu przez Radę ministrów projektu ustawy o naczelnych władzach wojskowych wbrew opinji komisji **przed samem podaniem się do dymisji — zawiesił gen. Rozwadowskiego w urzędowaniu.**

(Jesteśmy przekonani, że przyszły rząd załatwi się odpowiednio z gen. Żeligowskim, który okazał się jednym z największych szkodników w armji. Ostatni jego czyn jest bezwstydem, który hańbi tylko ministra. Red.).

P. P. S. z Labour Party przeciw Polsce.

Czego się nie robi na rozkaz Międzynarodówki?

Angielski strajk generalny będzie nietylko wielką próbą siły wewnętrznej Wielkiej Brytanji, lecz także probierzem spoistości i zdrowia moralnego wielu innych narodów europejskich, w pierwszym rzędzie zaś polskiego. Robotnik polski będzie musiał raz jeszcze zdać egzamin ze swego patrjotyzmu, ze swego rozumu politycznego i wyrobienia obywatelskiego. Oto bowiem, do czego według „Naprzodu" zmierzają jego niepowołani „obrońcy":

„Dzisiaj odbyło się wspólne posiedzenie CKW. PPS. i prezydjum Komisji Centralnej Związków zawodowych. Przedmiotem konferencji była sprawa strajku górniczego w Anglji. Postanowiono angielskim robotnikom udzielić **pełnego poparcia**, zwłaszcza **zaś nie dopuścić do transportowania polskiego węgla do Anglji.**

Celem praktycznego załatwienia sprawy uda się z Warszawy do Gdańska specjalna delegacja **dla porozumienia się z gdańskiemi organizacjami robotniczemi**, które mają wpływ na transporty węgla.

Centralny Związek Górników Rzeczypospolitej Polskiej wyznaczył na sobotę posiedzenie głównego zarządu. Na posiedzeniu będzie rozpatrywana sprawa strajku węglowego w Anglji **i sposoby, jakiemi górnicy polscy mogą poprzeć górników angielskich.** Na posiedzeniu tem zapadną odpowiednie uchwały".

Oczom się nie chce wierzyć! Robotnicy polscy mają ze szkodą dla własnego dobra stanąć po stronie strajkujących robotników angielskich przeciw Polsce! P. P. S. nie dopuści do transportu węgla polskiego do Anglji i obiecuje strajkującym Anglikom „pełne poparcie". Jakim sposobem? Czy może przez strajk, który jest ulubioną bronią naszych socjalistów. Bo i na cóż zwoływanoby posiedzenie Związku Górników? Skoro zdecydowano się nie dopuścić do transportu węgla polskiego, to trzeba się liczyć nawet z możliwością jeżeli nie strajku, to przynajmniej prób częściowego ograniczenia pracy. **Pos. Stańczyk wezwany do Londynu na posiedzenie międzynarodówki górniczej**, z pewnością wypełni skwapliwie wszelkie jej rozkazy.

P. P. S wysługuje się antypolskiej Międzynarodówce.

P. P. S. zawsze słucha pokornie rozkazów Drugiej Międzynarodówki, wysługuje się jej ze szkodą dla interesów Polski. Pamiętamy przecież, jakie stanowisko zajęły organizacje Międzynarodówki w sierpniu 1920 r. W tej najkrytyczniejszej chwili odrodzonej Polski, **gdy na demokratyczną, przez Witosa i Daszyńskiego rządzoną republikę najechały hordy bolszewickie**, gdy nad Wisłą ważyły się losy wszystkich demokracyj europejskich, wtedy amsterdamskie i londyńskie organizacje socjalistyczne wszelkimi sposobami szkodziły Polsce, — **utrudniając wysyłkę broni i wstrzymując transporty amunicji.** Polscy robotnicy przekonali się wtedy, że socjalistyczna solidarność międzynarodowa, to solidarność przeciw Polsce.

Labour Party, podobnie zresztą, jak inne partje hamburskiej międzynarodówki, stale występuje przeciw polskiemu państwu. Jej to przywódcy (Macdonald!) **mówili o „błędzie" górnośląskim**, podnosili kwestję Pomorza (Henderson), sprzeciwiali się przyznaniu Polsce miejsca w Radzie Ligi, a niedawno w Zurychu na zjeździe egzekutywy międzynarodówki przeprowadzili uchwałę **żądającą stałego miejsca dla Niemiec i dla nikogo więcej!** PPS-owców to nie zraża. Deklamując o swym „patrjotyzmie" i lojalności wobec państwa, nie przestają służyć szkodnikom Polski.

Aby górnicy w Anglji zarabiali po 600 zł., ma robotnik polski ponosić nowe ofiary.

Gdybyż to chociaż robotnikom angielskim czyniono jakąś straszną krzywdę! Gdzietam! Górnicy angielscy należą do najlepiej wynagradzanych robotników w Europie. Gdyby nawet obniżono im obecne, nadmiernie wygórowane płace, to i tak zarabialiby o 20 procent więcej, niż przed wojną. **Dzienny ich zarobek za 7 godzin pracy wynosi obecnie 10—11 szylingów, to znaczy od 24—25 złotych!** A zatem górnik angielski — przy niższych, niż w Polsce kosztach utrzymania — **zarabia miesięcznie od 610—660 złotych.** Zapytujemy P. P. S., gdzie nasi górnicy otrzymują takie płace miesięczne? Prawda — są w Anglji zawody jeszcze lepiej płatne, należą do nich: zecerzy, piekarze, robotnicy budowlani, ale płace ogromnej masy innych robotników, **n. p.** bawełnianych i maszynowych, są daleko w tyle poza zarobkami górników. Warto tu także podkreślić egoizm strajkujących dziś Trade-Unionów. Od r. 1921 **wyrzucały one bezlitośnie wszystkich członków, którzy utracili pracę, chociaż ci od 20 lat wpłacali wkładki członkowskie i na strajkowe.** Dzisiaj bezrobotni, rozgoryczeni nieludzkiem postępowaniem Trade Unionów, zgłaszają się setkami tysięcy do technicznej samopomocy, celem złamania strajku! Przywódcy strajku usiłują ten imponujący protest bezrobotnych zataić. Zecerzy w „Evening Standard" oświadczyli, że notatki donoszącej o liczbie ochotników do pracy nie złożą, choć jest prawdziwa, — gdyż wywołałby depresję wśród strajkujących!...

Przeżywamy ciężkie przesilenie. Jeśliby z powodu strajku angielskiego cena węgla na rynku europejskim poszła w górę i górnictwo nasze, cierpiące dzisiaj na brak kapitału, brak zbytu, wysłało więcej węgla zagranicę i zrealizowało większe zyski, to byłaby to pewna ulga dla naszego gospodarstwa. Szansę, są zresztą z powodu małej zdolności ładunkowej Gdańska i Gdyni nie wielkie, **ale trzeba je wykorzystać!**

Niemcy będą pracować; PPS-owcy najgorliwsi.

A tymczasem pepesowi niewolnicy Internacjonału dążą do tego, by proletarjat polski, trapiony bezrobociem i przesileniem, ponosił **ofiary na rzecz zasobnych Trade Unionów!** Jeżeli nie wezwą robotników do strajku lub do składek pieniężnych, to może spróbują nie zezwolić na zatrudnienie bezrobotnych w kopalniach, na zwiększenie eksportu. Najpierw Międzynarodówka, potem Polska i jej robotnicy — oto stanowisko P. P. S.

Inne partje socjalistyczne postąpią inaczej. **Związki zawodowe amerykańskie ogłosiły neutralność.** Socjaldemokraci niemieccy będą sympatyzować i współczuć z braćmi z za Kanału i nie pozwolą na przedłużenie dnia pracy, ale nie będą protestować, gdy robotnicy będą pracować pełne 8 godzin i przez 6, a nie 3 lub 4 dni w tygodniu. A w każdym razie nie urządzą żadnych strajków transportowców. Natomiast polscy socjaliści chcą być najgorliwsi.

Nie wiemy jeszcze, jakie uchwały zapadną na zebraniu międzynarodówki górniczej w Londynie i co postanowi socjalistyczny związek górników. Być może, że socjaliści angielscy ze wstrętem odrzucą propozycję wywoływania strajków i bratobójczych walk w innych państwach. Są przecież mniej socjalistyczni, niż ich towarzysze z Polski. Potrafili się przecież zdobyć na potępienie aktu terroru („Naprzód" nazwał to obroną czci robotników) w drukarni „Daily Mail". Czy możnaby czegoś podobnego oczekiwać od socjalistów polskich?

Nie wolno popełniać zdrady narodowej.

Sądzimy też, że **górnicy polscy, ani robotnicy transportowi w Gdańsku nie popełnią zdrady narodowej.** Nie dadzą się popchnąć do żadnej akcji szkodzącej interesom polskiego przemysłu.

Gdyby zresztą robotnicy gdańscy odmówili wysyłania transportów tylko do Anglji, to uchwała ta nie miałaby znaczenia, bo nie do Anglji, lecz do Skandynawji idzie węgiel polski przez Gdańsk. Przemysł polski nie poniesie szkody, o ile naturalnie P. P. S. nie wywoła jakichś strajków i nie uniemożliwi zatrudnienia bezrobotnych górników.

Wierzymy w patrjotyzm i rozsądek robotnika polskiego i dlatego sądzimy, że P. P. S. nie będzie mogła Polsce zaszkodzić. Ewentualne uchwały o strajku manifestacyjnym, czy też nawet politycznym, gdyby nawet zapadły, pozostaną na papierze. Ale mimo to skandaliczna uchwała P. P. S. nie może przejść bez echa. Robotnik polski musi się dowiedzieć, że **P. P. S. gotowa jest popierać antypolską Labour Party nawet ze szkodą dla Polski!** Musi poznać, jakich ma „obrońców"!

S. S.

Z dnia politycznego

Dwulicowość P. P. S.

„Gazeta Robotnicza", organ P. P. S. na Śląsku, donosiła w marcu, że dwaj adwokaci nie przyjęli obrony członków „Volksbundu" i wyrażała przekonanie, że żaden adwokat polski nie podejmie się obrony „szpiegów pruskich". Obecnie okazało się, że oskarżonych bronić będą **pos. Lieberman i dr. Baj, obaj socjaliści.** A „Gaz. Robotnicza" dotąd jeszcze przeciwko temu nie zaprotestowała. Skoro „szpiegów pruskich" bronią socjaliści, to widocznie wszystko jest w porządku.

Obłuda socjalistyczna została zdemaskowana. Pismo, które atakowało „Volksbund", a nawet pos. Korfantego za rzekomą obronę tej organizacji, zamilkło, gdy obrony „szpiegów pruskich" podjęli się socjaliści. Na Śląsku hasła antyniemieckie są popularne, więc tam socjaliści zwalczają Niemców i rywalizują pod tym względem z nacjonalistami, atakują Chadecję za „niedostateczną" obronę interesów polskich. Tam znowu, gdzie — n. p. na kresach wschodnich — korzystniej jest bratać się z mniejszościami, tam oskarża się Chadecję o popieranie polityki „ucisku" i brutalnego polszczenia.

Każdy sposób jest dla socjalistów dobry. Byle głosów złowić jak najwięcej.

Przed końcem okresu przejściowego na Śląsku.

W dniu 15 lipca b. r. tracą moc różne prawa przyznane dobrowolnie przez Polskę Niemcom, by ułatwić im zastosowanie się do nowych warunków. Chodzi głównie o prawa językowe. O ile rząd terminu tego nie przedłuży — a czynić tego nie powinien — to po 15 lipca nie wolno będzie zatrudniać urzędników państwowych czy komunalnych, nie umiejących po polsku. Posłom niemieckim w Sejmie śląskim nie wolno będzie przemawiać po niemiecku. Notarjusze nie władający językiem polskim muszą opuścić swe stanowisko. Również adwokaci będą musieli przemawiać w sądach po polsku.

Ci Niemcy, którzy w trwałość rządów polskich nie wierzyli i nie uważali za stosowne zaznajomić się z językiem polskim, będą musieli wyciągnąć w lipcu konsekwencje ze swego postępowania.

Wielkim ludziom buduje się pomniki z kamieni, któremi ich za życia obrzucano.

H. Gralski.

O czem piszą inni?...

Ustawa dla p. Piłsudskiego. — Niepotrzebne ustępstwo. — Prof. Kemmerer przyjedzie jeszcze raz do Polski?

„Dzień Polski" sądzi — podobnie, jak „Głos Narodu" — że ustawę o organizacji władz wojskowych zmieniono dla zadowolenia Sulejówka.

„Zmieniony projekt ustawy o organizacji najwyższych władz wojskowych **spreparowany został wyłącznie ad usum marsz. Piłsudskiego.** Z momentem, kiedy on usunie **się z widowni, a** to przecież z natury rzeczy musi wcześniej czy później nastąpić, — **ustawa, jako podyktowana względami natury osobistej, traci swe wszelkie, bardzo wątpliwe, walory i staje się anachronizmem, który jaknajprędzej trzeba znieść i usunąć".**

„Czas" rozpatruje ustawę z prawnego punktu widzenia.

„Tendencją projektu obecnego — pisze — jest ująć szeroko atrybucje Prezydenta Rzeczyp. i Gener. Inspektora, a wąsko uprawnienia ministra spraw wojskowych. **Jego główną rolą będzie ujadać się** (jeśli wolno użyć tego wyrażenia) **z parlamentem, a czasem ponosić od niego cięgi** za obu właściwych dygnitarzy w sprawach wojskowych. Stanowisko nie zbyt godne zazdrości — akuratnie dla osoby cywilnej.

„Dziennik Poznański" nazywa nowy projekt „niepotrzebnem ustępstwem", które lewicy nie przejedna.

„Projekt — pisze — oddaje **faktycznie pełną władzę nad wojskiem gen. inspektorowi** i w razie wojny i w czasie pokoju. Bo zależność jego od ministra wojny, który w piramidzie władz wojskowych jest jedynym czynnikiem odpowiedzialnym przed Sejmem, stanie się najzupełniej iluzoryczną, gdy władza ta znajdzie się w rękach p. Piłsudskiego".

„Głos Codzienny" donosi za hebrajskim „Hajntem", że prof. Kemmerer

„przybywa ponownie do Polski w czerwcu na zaproszenie ministra Zdziechowskiego. Zadaniem jego ma być przeprowadzenie reorganizacji metod emisyjnych Banku Polskiego w kierunku nadania tym metodom większej elastyczności w dziedzinie wyzyskiwania walut i rezerw złota. Plan jego polega na tem, aby można było **zmniejszyć procent pokrycia złotego, bez osłabienia kursu złotego.** Wraz z prof. Kemmererem przybyć **ma sztab współpracowników".**

Równocześnie ma przybyć p. Strong, gubernator Federal Reserve Bank.

„N. Dziennik" donosi, że Koło żydowskie uchwaliło większością 11 głosów ogłosić tekst „ugody".

Z chrześc. ruchu robotniczego.

Jak Francuzi obchodzą święto „Rerum Novarum".

„Konfederacja francuska chrześcijańskich robotników" obchodzi uroczyście w dzień Wniebowstąpienia Pańskiego 35-tą rocznicą wydania przez Leona XIII encykliki o położeniu robotników. Encyklika Rerum Novarum nosi wprawdzie datę 15 maja, ale oddawna już związki chrześc. robotników święcą jej rocznicę w najbliższą niedzielę lub święto. W Paryżu będzie 13 maja odprawiona uroczysta Msza św. przez ks. biskupa Crepin w bazylice Sacré-Couer, kazanie wygłosi O. Dieux, po południu odbędzie się w Trocadero pod przewodnictwem kardynała Dubois wielkie zebranie, na którem przemawiać będą: p. Zamarski imieniem pracodawców katolickich i p. Zirnheld, przedstawiciel robotników chrześcijańskich.

———oOo———

KRONIKA KRAJOWA.

—o—

Dwa morderstwa pod Lwowem.

Onegdajszej nocy nieznany sprawca dokonał morderstwa na osobie Franciszki Uchacz w Wielopolu pod Janowem. Strzelił on przez ścianę z karabinu i położył ją trupem na miejscu.

Mikołaj Czura, gospodarz w Mszanie pod Lwowem, został zamordowany przez Mikołaja Mendyka. Sprawca po dokonaniu zbrodniczego czynu, zbiegł w niewiadomym kierunku.

—o—

DUCHOWIEŃSTWU NIE WOLNO CHODZIĆ DO TEATRÓW WARSZAWSKICH. Kurja arcybiskupia w Warszawie zabroniła wszystkim księżom wstępu do wszystkich teatrów warszawskich, nie wyłączając opery i Teatru Narodowego. Wyjątek stanowi tylko dzień 3-go maja. Powodem tego zakazu są nieskromne stroje artystek.

PREZYDENT RZPLITEJ DLA BEZROBOTNYCH. Szef kancelarji cywilnej Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, wręczył komisarzowi rządu w Warszawie sumę 4.000 zł., którą Prezydent ofiarowuje na rzecz komitetu obywatelskiego pomocy dla bezrobotnych w Warszawie.

WSTRZYMANIE AWANSÓW KOLEJOWYCH. Minister kolei polecił Dyrekcjom wstrzymać, aż do odwołania, wszelkie mianowania pracowników kolejowych do wyższych grup uposażenia, przypominając równocześnie obowiązujący bezwzględny zakaz nowych przyjęć.

M. FRENKIEL NA WYSTĘPACH W PRADZE. Dyrekcja Praskiego Teatru Narodowego zaprosiła na szereg występów gościnnych wybitnego aktora polskiego, M. Frenkla z Teatru Narodowego w Warszawie. Frenkel wystąpi m. in. w roli tytułowej komedji Grzymały-Siedleckiego p. t. „Dziedzic".

ŹLE W NASZEJ ARMJI! W centralnej szkole strzeleckiej w Toruniu popełnił samobójstwo szer. Śliwka z 31 p. p. W Bydgoszczy zastrzelił się z karabinu szer. 15 p. a. p., Wydrowicz. Są to jedne z wielu ostatnio powtarzających się samobójstw w wojsku.

I KALISZ MA SWOJE ZMARTWIENIE Z SOBOREM prawosławnym. Gmach niszczejący, sterczy w najpiękniejszem miejscu miasta. „Gazeta Kaliska" pisząc o tem, wzywa do zajęcia się jaknajszybciej rozbiórką zawalidrogi i urządzenia na terenie soboru parku miejskiego.

PONURĄ STATYSTYKĘ DZIECIOBÓJSTW posiada miasto Łódź. W kwietniu zanotowano tam 27 dzieciobójstw, czyli nieomal codziennie mordowano w zbrodniczy sposób zakwitające życie ludzkie.

PORWANY PRZEZ BOLSZEWIKÓW? Z pogranicza donoszą, że żołnierz K. O. P., Bronisław Kurzyński, wysłany na granicę w rejonie Łużek, w pow. Dziśnieńskim, zaginął. Istnieje przypuszczenie, że został on porwany przez bolszewików.

STRAJKI. W zakładach mechanicznych w Pruszkowie wybuchł strajk 23 robotników. Powodem jest zaleganie w wypłacie zarobków robotników od 10 tygodni.

100 robotników, zatrudnionych w tartakach pod nazwą „Ska Drzewna" w Śliwicach i w Tucholi (pod Toruniem), ogłosiło strajk na tle żądań o 100% podwyżkę płac.

JEDNI TO, DRUDZY TAMTO. P. M. Piterowa, nauczycielka ze Strzyżowa, uczuła się dotkniętą aluzją, zawartą w naszej korespondencji o Zgromadzeniu Kobiet polskich w Strzyżowie. P. Piterowa pisze nam, iż kobiety głosowały za jej kandydaturą na przewodniczącą strzyżowskiej Nar. Organ. Kobiet, za co jednak podziękowała, będąc zajęta pracą „w innych towarzystwach oświatowych". „Spiesząc do obowiązków pracy pozaszkolnej — według wszelkich wymogów parlamentaryzmu — wyszła p. Piterowa z sali z honorem".

———oOo———

Rewelacyjne odkrycie

w sprawie św. Stanisława.

(Wład. Semkowicz: „Sprawa św. Stanisława". W świetle nowego źródła ikonograficznego. Kraków 1925. Nakład Krakowskiej Spółki wydawniczej).

Zdawałoby się, że przy dzisiejszym stanie badań naukowych, nie ma się co spodziewać odkrycia jakichś poważniejszych, nieznanych dotąd jeszcze materjałów, któreby nowem światłem rozjaśniły mroki średniowiecza. A jednak, świeżo badacze szwedzcy natknęli się na zagadkowy problem z tych czasów, stwierdzający, że niczego nigdy przesądzać nie należy. Oto — znakomity badacz sztuki, prof. J. Roosval, w pracy swej p. t. „D. Steinmeister Gottlands" (wydanej w 1918 r.), opisując ciekawą chrzcielnicę z Tryde, dzieło nieznanego z nazwiska gotlandzkiego rzeźbiarza XII. wieku, wystąpił z hypotezą, że pokrywające tą chrzcielnicę płaskorzeźby, pozostają w związku z polską legendą o św. Stanisławie. Ponieważ odkrycie tak niezmiernie ciekawego źródła ikonograficznego do sprawy św. Stanisława, przytem tak wczesnego (chronologicznie przypadającego na czasy tuż po Gallu, a jeszcze przed Kadłubkiem), miałoby pierwszorzędne znaczenie dla historjografji polskiej; nic więc dziwnego, że historycy polscy bliżej się tem odkryciem zajęli, dążąc do ustalenia, czy sceny ze starożytnej chrzcielnicy trydeńskiej są istotnie ilustracją legendy św. Stanisława, oraz w jaki sposób kult polskiego świętego mógł się na grunt skandynawski przedostać. Zbadaniem tych wątpliwości zajął się w specjalnej rozprawie, ogłoszonej w „księdze pamiątkowej ku czci prof. O. Balzera", a obecnie ukazującej się w osobnej odbitce **p. t. „Sprawa św. Stanisława".** W świetle nowego źródła ikonograficznego. Z 6 ryc. (Kraków 1925. Krakowska Spółka wydawnicza) — jeden z najtęższych dziś w Polsce znawców średniowiecza, profesor krakowskiego uniwersytetu, **Wład. Semkowicz.**

Chrzcielnica w Tryde (osady w najbardziej ku południu wysuniętej połaci Skonji), dzieło, jak wspomnieliśmy anonimowego rzeźbiarza gotlandzkiego z XII. w., ma kształt kielicha, którego cylindryczna czara oparta jest na stopie o formie ściętego stożka. Otóż zarówno powierzchnię czary jak i stopy pokrywa płaskorzeźba figuralna, dająca się ująć w sześć scen, z których prócz jednej, wszystkie wiążą się z zagadkową legendą w jakimś królu, biskupie i cudzie wskrzeszenia zmarłego.

Przypatrzmy się pokrótce treści tych scen, których opis w tekście ilustrują dołączone fotograficzne odbitki. Pierwsza — to wskrzeszenie z grobu: postać męska, bez zarostu, w długiej, powłóczystej sukni, dotyka wieka sarkofagu, z którego podnosi się kościotrup, dźwigający pokrywę trumny. Z boku stoją jeszcze dwie postacie, rozmawiające ze sobą. W górze widać rękę Bożą, błogosławiącą wskrzeszającemu. Scena druga przedstawia przyprowadzenie zmarłego przed króla. Biskup w stroju pontyfikalnym prowadzi za rękę kościotrupa, którego widok wprawia w przerażenie i króla, zasłaniającego sobie oczy ręką i jakąś drugą osobę, która aż na ziemię upada. Trzecia scena to sąd króla nad biskupem. Król siedząc na tronie, z koroną na głowie, z mieczem w prawicy, wskazuje na stojącego przed nim biskupa, w strój pontyfikalny ubranego, z aureolą naokoło głowy. Z tyłu czeka kat z toporem (a więc wyrok opiewa nie na ścięcie mieczem, lecz na t. zw. „truncatio mebrorum" — pocięcie członków). Dalsze dwie sceny, już na stopie chrzcielnicy, z powodu zatarcia, trudniejsze są do rozpoznania. Jedna przedstawia króla siedzącego na tronie, z mieczem w ręku, wręczającego osobie przed nim stojącej jakiś okrągły przedmiot. Rozpoznanie w tej grupie, pierwszej chronologicznie, sceny pozwu biskupa, nie bardzo przemawia do przekonania, ale niestety trudno się na lepszy pomysł zdobyć. Wreszcie piąta i ostatnia scena przedstawia króla w piekle, przytrzymywanego przez djabła leżącego na ziemi.

Jak widać z tego opisu, już na pierwszy rzut oka, analogja pomiędzy treścią tych rzeźb a legendą o św. Stanisławie, jest wprost nadzwyczajna. Rozchodziłoby się tylko o naukowe stwierdzenie tej analogji. Otóż prof. Semkowicz zadał sobie trud, aby zarówno pod względem hagiograficznym, jak również przez rozpatrzenie ówczesnych kulturalno-politycznych stosunków Polski z krajami skandynawskiemi, ustalić możliwość tej analogji. Przedewszystkiem poszukując w hagiografji średniowiecznej legend o podobnych motywach wskrzeszenia zmarłego, doszedł do przekonania, że z czterech znanych w tym względzie legend, legendy o św. Donacie i św. Aji należy wykluczyć z powodu zupełnie odmiennego ujęcia tego motywu. Najwięcej podobieństwa wykazywałaby opowieść o św. Fridolinie, mnichu irlandzkim i apostole Alemanów, założycielu klasztoru w Seckingen (na wyspie Renu), który nadań pobożnych opiekunów, bronić musiał przeciw chciwości ich krewnych, w podobny sposób, jak św. Stanisław.

Pomijając już okoliczności, że treść legendy o św. Fridolinie odpowiadałaby tylko dwom scenom z płaskorzeźby trydeńskiej, najważniejszą jest rzeczą, iż podstawowy motyw tej legendy wskrzeszenia zmarłego dla przeprowadzenia dowodu prawdy jest znacznie późniejszego pochodzenia, aniżeli chrzcielnica trydeńska, co prof. Semkowicz stwierdza za pomocą paleograficznego studjum seckingeńskiego rękopisu, historję św. Fridolina zawierającego. Przytem kult tego świętego miał charakter czysto lokalny i nigdy poza obszar górnego Renu nie sięgał. Tak więc pozostała do rozpatrzenia czwarta i ostatnia legenda o pokrewnym temacie, mianowicie legenda polska o wskrzeszeniu Piotrowiny i zamordowaniu św. Stanisława przez Bolesława Śmiałego. Stwierdzając nadzwyczajne podobieństwo między treścią polskiej legendy a tematem płaskorzeźb, szczególnie sceny drugiej (przyprowadzenie wskrzeszonego przed króla) i sceny trzeciej: sądu nad biskupem, odpowiadającej wiernie relacji Gallowej, dochodzi prof. Semkowicz do konkluzji, że z tych wszystkich legend średniowiecznych, opartych na motywie cudu wskrzeszenia (dla przeprowadzenia dowodu prawdy) jedynie legenda polska o św. Stanisławie odpowiada w całej pełni i pod każdym względem ikonograficznemu cyklowi rzeźb z chrzcielnicy trydeńskiej. Należałoby więc jedynie stwierdzić, czy w owym czasie były jakieś bliższe stosunki między Polską a Skandynawją, któreby usprawiedliwiały to przeniesienie kultu św. Stanisława na obcą ziemię. Otóż stosunki takie istniały i to dość bliskie, przez koligacje dynastyczne rodziny Piastów z domami panującymi w Danji i Szwecji. W wywodzie genealogicznym w związku z małżeństwem Ryksy, córki Bolesława Krzywoustego, a żony Magnusa duńskiego, a później Swerkera, króla Szwecji, znajduje uczony profesor klucz do rozwiązania zagadki. Przypuśćmy, że **Ryksa, jako wnuczka Wład. Hermana,** który zdobycie tronu zawdzięczał pośrednio św. Stanisławowi, **musiała pielęgnować kult tego świętego** i cześć ku niemu w swoje dzieci wpajać, łatwo stąd, po skolacjonowaniu pewnych dat i faktów, dojść do wniosku, iż najprawdopodobniej córka Ryksy, Zofja, (z drugiego małżeństwa z ks. ruskim Włodzimierzem) wraz z mężem swym, Waldemarem duńskim, byli fundatorami kościoła i chrzcielnicy w Tryde, która to miejscowość należała podówczas do duńskiej posiadłości.

W ten sposób drogą ścisłego rozumowania, popartego olbrzymim zasobem erudycji, dochodzi historyk polski do udokumentowania, podjętej przez uczonych zagranicznych, hipotezy. Stwierdzenie zaś łączności rzeźb trydeńskich z polską legendą św. Stanisława rzuca niezmiernie ciekawe światło zarówno na kształtowanie się kultu tego świętego, jak również na stosunki polskich Piastowców z Północą.

Pod względem rzeczowym praca prof. Semkowicza może służyć za doskonały wzór metodyki historycznej, tem się jeszcze wyróżniającej, że krytycyzm naukowy łączy z zajmującym i przystępnym nawet dla laików sposobem wykładu. To też książkę tę nietylko z pożytkiem, ale i przyjemnością przeczyta każdy, kto tylko „sprawą św. Stanisława" i wogóle zagadnieniami historycznemi się interesuje.

Rajmund Bergel.

——oOo——

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

—o—

Eucharystyczny Kongres Światowy w Chicago.

Donosiliśmy już szczegółowo o warunkach podróży do Chicago na Eucharystyczny Kongres światowy, który się odbędzie tamże 20 czerwca b. r. W czasie od 2 do 6 czerwca odjadą okręty rozmaitych linij okrętowych do Nowego Jorku lub Montreal z podróżnymi. I tak: „Le Globe S. A.“ w Brukseli wysyła okręty z Cherbourga, „French Line“ z Havru, „Cunard Line“ z Hamburga, „Bałtycko-Amerykańska Linja“ z Gdańska, „United States Lines“ z Bremy.

Do Stołecznego Komitetu kongresowego napłynęło 50 zgłoszeń z różnych stron Polski.

Należy zawiadomić Komitet o nazwie linji, którą się wybrało, Komitet bowiem musi zawiadomić Komitet w Ameryce, kto i kiedy przybywa. Zgłosili już przyjazd do Chicago m. i.: ks. biskup A. Hlond, prof. uniw. O. J. Woroniecki, książę Paweł Sapieha, księżna Matylda Sapieżyna, księżniczka E. Sapieżanka, delegatka Związku Młodych Polek, Dr Ignacy Dembowski, wicekustosz Zakładu Nar. Ossolińskich we Lwowie, ks. prob. Z. Męski z Jarosławia, delegat ks. biskupa Nowaka, ks. Dr prof. Walczykiewicz z Płocka, ks. prałat Kłos z Poznania i inni.

—o—

PIORUN ZABIŁ BRAMKARZA podczas zawodów footballowych w Opawie. Było to właśnie w chwili wykonywania rzutu karnego pod bramką; sześciu zawodników zostało porażonych, a dwóch straciło mowę.

WYBUCH WULKANU „MAUNA LOA“ NA HAWAI był obserwowany przez wojskowe amerykańskie aeroplany, które sfotografowały lawę, tryskającą z krateru wulkanu. Coprawda można było mało co widzieć z powodu gęstego dymu i oparów. Na wysokości 1000 m. ponad wulkanem było gorąco nie do wytrzymania. Wulkan Mauna Loa jest najwyższym czynnym wulkanem na świecie; posiada 4.168 m. wysokości. Krater jego był nieczynny przez lat 5, a obecnie znowu zaczyna ziać lawą.

MUMJE NAPRAWDĘ MSZCZĄ SIĘ. Z Chicago nadchodzi wiadomość, że znany miljoner Mc Clure zmarł tam w zagadkowy sposób, wśród podobnych okoliczności, jak osoby, które były czynne przy odkopywaniu grobowca Tut-Ank-Amena, a których śmierć przypisano zemście mumji. Mc Clure został odnaleziony w rowie koło Elmhurst w stanie Illinois. Wydobyty z rowu, powiedział: „Jestem ciężko chory“ — poczem stracił przytomność i wkrótce zmarł.

Mc Clure był kierownikiem ekspedycji, która zajmowała się odkopywaniem mumji na Jucatanie. „Wtajemniczeni“ głoszą, że także starożytni Mayowie, podobnie jak Egipcjanie, groby swych wybitnych osobistości zabezpieczali jakiemiś truciznami.

Słowacy wobec rocznicy 3 Maja.

Ze wszystkich pism zagranicznych może najwięcej i najserdeczniej napisał o naszem święcie narodowem „Slovak“, organ stronnictwa ks. Hlinki. W numerze z datą 4 maja pojawiło się kilka artykułów o Konstytucji 3 maja i jej znaczeniu. Artykuł wstępny, przedstawiający dążenia do naprawy ustroju Polski w XVIII wieku i dzieje konstytucji 1791 r., kończy się słowami: „Dziś, kiedy oswobodzony naród polski obchodzi rocznicę tego epokowego faktu, my, Słowacy, z głębi serca życzymy, by rocznica majowej Konstytucji była nietylko świętem narodowem, lecz jak najdłużej jasną gwiazdą, która będzie narodowi polskiemu wskazywać drogę ku lepszej, piękniejszej przyszłości“. W artykule p. t. „Polacy, Madziarzy a Słowacy“ zastanawia się autor nad źródłami sympatji dla Węgrów, a nieznajomości Słowaczyzny w Polsce i dochodzi do przekonania, że obok tradycyj historycznych i wzajemnej sympatji szlachty węgierskiej i polskiej, przyczyną obojętności dla Słowaków jest brak odpowiedniej akcji z ich strony. Autor nawołuje polityków i działaczy słowackich, by pracowali nad zbliżeniem polsko-słowackiem na polu politycznem i kulturalnem, przypominając, że był czas, kiedy wpływy polskie na rozwój myśli słowackiej były silniejsze, niż czeskie. Inny artykuł omawia głównie idee konstytucji 3 maja i jej znaczenie dla Słowiańszczyzny, kończący się okrzykiem: „Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska niech żyje!“

W opisie uroczystości, jaka się w dniu 3-go maja odbyła **w Bratysławie**, podkreślił „Słowak“, że Polacy — w przeciwieństwie do Czechów — obchodzą swe święto narodowe uroczystemi nabożeństwami w kościele. W Bratysławie udział w obchodzie wziął minister dla Słowacji, Kallay.

Od Administracji.

Przy zmianie adresu prosimy P.T. Prenumeratorów o łaskawe podanie także i dawnego adresu.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Żyd-komunista zasądzony na półtora roku więzienia.

Przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie toczyła się wczoraj rozprawa przeciw Mojżeszowi Dawidowi Lastowi (lat 21), szklarzowi i pokostnikowi, oskarżonemu o zbrodnię zdrady głównej z par. 58 b. przez zamierzony kolportaż odezw komunistycznych.

Według aktu oskarżenia, przytrzymał Lasta w dniu 21 grudnia ub. roku ajent policyjny, Macioł, zrewidował go i znalazł **masy odezw komunistycznych, przeznaczonych niewątpliwie do rozszerzania między robotników.** Odezwy te, wydane przez sekcję Międzynarodówki komunistycznej, miały za hasło: stworzenie jednolitego frontu robotniczo-chłopskiego, celem wzniecenia rewolucji, a były przeznaczone zarówno na teren krakowski, jak i na prowincję. Mianowicie w pakiecie, jaki znaleziono przy Laście, znajdował się zwój odezw i ulotek rewolucyjnych, przeznaczonych dla jakiegoś Abrahama Majera w Chrzanowie. Były tam egzemplarze: czasopisma komunistycznego „Gromada“, „Nowe walki o sojusz robotniczo-chłopski“, „Więzień polityczny“ i t. d.

„Powstanie proletarjatu krakowskiego“.

Jedna z odezw zajmuje się wypadkami listopadowemi w Krakowie w roku 1923 i tak je charakteryzuje: „Klasa robotnicza Polski miała już swój dzień rewolucji. Było to **powstanie proletarjatu krakowskiego w listopadzie 1923.** Była to wprawdzie nieudana, ale niemniej **sławna próba obalenia pasorzytujących rządów burżuazji polskiej (!!).** Listopadowe powstanie robotników wskazało robotnikom i chłopom Polski **jedyną drogę, jaka prowadzi do wyzwolenia, drogę walki zbrojnej z burżuazją.** Do tego czynu winni nawiązać swą walkę robotnicy i chłopi Polski. Szerokie masy pracujących muszą pójść za przykładem powstańców krakowskich na ulicę, **ruszyć pod starostwa, wtargnąć do fabryk i dworów, chwycić za broń i widły, aby się uchronić od śmierci głodowej (!!).** Tylko na tej drodze warstwy pracujące mogą wywalczyć rząd robotniczo-chłopski, tylko w ten sposób proletarjat zdobędzie wolność i chleb, a chłopstwo ziemię, tylko na tej drodze zostanie dokonana rewolucyjna odbudowa Polski robotniczo-chłopskiej“.

Na wczorajszej rozprawie Last tłumaczył się podobnie jak i wszyscy jego współwyznawcy z poprzednich procesów komunistycznych — że paczkę, której zawartości nie znał, wręczył mu jakiś osobnik i polecił zanieść na ul. Dietlowską, gdzie nieznajomy miał ją odebrać. Wywiadowcy policji politycznej podali szczegóły aresztowania Lasta, który zauważywszy, że jest śledzony, schował paczkę pod płaszcz, ustawicznie się oglądał i już to przyspieszał kroku, już to zwalniał.

Sędziowie przysięgli **9 głosami potwierdzili pytanie w kierunku zbrodni zdrady głównej, wobec czego trybunał zasądził Lasta na 1 i pół roku ciężkiego więzienia z obostrzeniami.** — Przewodniczył s. s. o. Podobiński, wotowali s. s. o.: Dr Lizak i Warchałowski, oskarżał prok. Dr Hubl.

—oOo—

Uposażenie pracowników państwowych.

Jak nas informują, Stowarzyszenie urzędników państwowych podjęło akcję w kierunku przeciwdziałania wprowadzeniu w życie projektu ustawy Ministerstwa Skarbu o uposażeniu pracowników państwowych. Szczególne niezadowolenie w sferach urzędniczych wywołały zmiany na niekorzyść funkcjonarjuszy niższych kategoryj; jak wiadomo, nowy projekt znosi dodatek mieszkaniowy i rodzinny i wprowadza pensję stałą, niezależną od mnożnika drożyźnianego Z wyliczeń wynika, że niższe kategorje otrzymałyby w razie uchwalenia tej ustawy, pobory znacznie mniejsze od dotychczasowych. **Kosztem zaś kategoryj niższych podniesioneby zostało uposażenie urzędników wyższych.** Tak więc np. kategorja VI. otrzymałaby jednakowe z dotychczasowemi pobory, natomiast już pobory IV. kategorji zostają powiększone o przeszło 300 zł. Minimum egzystencji, według obliczeń urzędu statystycznego, wynosi około 230 zł., podczas gdy pensja XIII. stopnia równa się, według nowego projektu, zaledwie 130 zł.

Papier drożeje.

Fabryki papieru, wyrabiające papier gazetowy, czyli rotacyjny, zawiadomiły okólnikiem wydawnictwa dzienników, że cena papieru od 1-go maja została podniesiona **o 10 procent. Jednocześnie i cały szereg różnych materjałów drukarskich podskoczył w cenie.** Niektóre z nich zdrożały w złotych, inne zaś, a tych jest większość, sprzedawane w dolarach, — zdrożały przez sam spadek waluty naszej. Pozatem większe dzienniki, posiadające zagranicą korespondentów swych, otrzymujące własne depesze i t. p., **również przez spadek złotego znacznie musiały podnieść swe budżety. Mimo to jednak gazety pozostają niemal jedynym przedmiotem codziennej potrzeby, który nie wykazuje tendencji zwyżkowych,** starając się mimo to stale podnosić i polepszać wartość swą, co znacznie znów zwiększa koszta ich produkcji.

—o—

Kraków, 7 maja.

Piątek 7: Św. Juwenala męcz., św. Gizeli kr.
Sobota 8: Św. Stanisława b. i m., Zjawienie się św. Michała Archanioła.
Sobota 8: Wschód słońca o godzinie 4.06, zachód o 19.08.

PROCESJA NA SKAŁKĘ. Tradycyjna uroczysta procesja z głową św. Stanisława, odbędzie się w niedzielę dnia 9 maja b. r. W razie pogody Książę Metropolita Sapieha o godz. 9 rano poprowadzi tę procesję z Bazyliki Metropolitalnej na Wawelu do kościoła OO. Paulinów na Skałce. Tam odbędzie się uroczysta suma z kazaniem (w razie pogody drugie kazanie zostanie wygłoszone w czasie sumy na dziedzińcu przed kościołem). Po sumie z ganku kościoła na Skałce Książe Metropolita udzieli wiernym błogosławieństwa głową św. Stanisława. — W Bazylice Metropolitalnej na Wawelu w niedzielę 9 maja nie będzie ani wotywy o godz. 9 rano, ani sumy o godz. 10, ani wreszcie ostatniej cichej Mszy św. przed ołtarzem Pana Jezusa o godz 11 i pół w południe, i to bez względu na pogodę.

JUTRO NORMALNA NAUKA. Ministerstwo oświaty przypomina, że dzień 8 maja nie jest dniem świątecznym i że zajęcia szkolne w dniu tym będą normalne.

KLUB MIESZCZAŃSKI OBRADUJE. Wczoraj wieczorem pp.: Zoll, Klimecki i Gross odbyli zebranie z członkami Klubu mieszczańskiego Rady m. Krakowa w sprawie obecnej sytuacji, w związku z reaktywowaniem Rady. Inicjatorzy zebrania przedstawili członkom klubu motywy orzeczenia Najwyższego Trybunału administracyjnego, poczem odbyli tajne posiedzenie. Zaznaczyć należy, że Klub mieszczański grupuje w sobie konserwatystów, demokratów, mieszczanów i grupę podgórską i liczy 62 radnych.

NOWY ZARZĄD KATOL. ZWIĄZKU POLEK. Po ustąpieniu długoletniej, wielce zasłużonej prezesowej, hr. Marji Wodzickiej, która z powodu stanu zdrowia godności prezesowej przyjąć nadal nie chciała, wybraną została jednogłośnie księżna Teresa Sapieżyna. Wydział, składający się z 21 członkiń, ukonstytuował się w następujący sposób: wiceprezesowe pp.: Marja Turska, Anna Zakrzewska i Adela Zollowa, sekretarka p. Róża. Łubieńska, skarbniczka p. Marja Korytkowa.

PODWYŻKA CEN CHLEBA. Plenarna Komisja do badania cen, na wczorajszem posiedzeniu w magistracie krakowskim, obradowała nad ogólną sytuacją aprowizacyjną w mieście. Komisja stwierdziła, że ceny zboża i mąki postępują ustawicznie w górę, a na targu miejscowym dają się zauważyć znaczne trudności w nabywaniu zboża i mąki, gdyż ceny stawiane są przeważnie w dolarach, zaś za mąkę sprzedawcy żądają z góry. Komisja nie chcąc dopuścić do braku pieczywa w mieście, podwyższyła cenę 1 kg. chleba o 2 gr., tak, że 1 kg. chleba żytniego jasnego z 65% przemiału kosztuje od dziś 50 gr., zaś ciemnego 42 gr W sklepach spożywczych poza piekarniami o 2 grosze więcej. Cena i waga pieczywa białego pozostaje bez zmiany.

SZCZEPIENIE OCHRONNE PRZECIW OSPIE. Magistrat krakowski zarządził publiczne i bezpłatne szczepienie przeciw ospie w czasie od 12 maja do 12 czerwca włącznie. Szczepić będą lekarze miejscy w każdą środę i sobotę. — Do wszystkich rodzin, w których znajdują się dzieci urodzone w czasie od 1 kwietnia 1925 r. do 31 marca b. r., wysłane zostaną osobne wezwania do szczepienia. Na uchylających się od szczepienia nakłada ustawa grzywnę w wysokości 200 złotych lub areszt do 14 dni.

ZATWIERDZONY WYROK. Przed kilku tygodniami zapadł w krakowskim sądzie okr. karnym wyrok, skazujący Antoniego Słabika na 5 lat ciężkiego więzienia, za zbrodnię kradzieży, popełnioną ze szczególną śmiałością i przy użyciu gwałtu. Słabik w towarzystwie 4 osobników, zaczepił na ul. Radziwiłłowskiej Kazimierza Żyłę, poprosił go o papierosa, a gdy Żyła wyjął papierośnicę, szajka rzuciła się na niego i skradła mu portfel z dokumentami. — Ofiarą podobnego gwałtu padł również Józef Wilk w sieni domu przy ul. Lubicz, oraz Władysław Habryła. — Na skutek zażalenia nieważności, wniesionego przez Słabika, sąd najwyższy w Warszawie rozpatrywał onegdaj tą sprawę, poczem zatwierdził w całej rozciągłości wyrok sądu krakowskiego.

—oOo—

TELEGRAMY.

Z procesu „sprzysiężenia“ P. P. P.

Generałowie nie dali się wciągnąć do P. P. P.

Warszawa. (Tel. wł.). W drugim dniu procesu zeznawali w dalszym ciągu świadkowie. **Gen. Szeptycki** opowiedział o swych rozmowach z Pękosławskim i pułk. „Czołowym“. Ten ostatni twierdził, że trzeba siłą rząd zwalić i zaaresztować go, nie wyłączając min. Szeptyckiego. Świadek zaczął odtąd przywódców P. P. P. uważać za śmiesznych. Gen. Wroczyński zapewnił świadka solennie, że do P. P. P. nie należy. Osk. **Pękosławski** twierdzi, że zamierzono aresztować rząd tylko „pozornie“. **Gen. Żukowski** oświadcza, że osk. Gorczyński namawiał go do wstąpienia do P. P. P., ale bez skutku. Inni generałowie również nie kwapili się do przyjmowania wysokich „godności“ w P. P. P. Gen. Prokopowicz wyraził się, że jest już stary. więc chyba tylko królem może zostać.

Dowódcy mieli otrzymać broń, szeregowcy pałki.

Podkomisarz policji Suchenek zeznaje, że organizacja chciała opanować policję i wojsko. Badani przez świadka członkowie P. P. P. mówili, że w wypadku zatargu z wojskiem, mieli walczyć z żołnierzami kastetami i pałkami. Rada naczelna i wojenna P. P. P. miały być uzbrojone w broń palną, szeregowcy zaś w kastety i pałki.

Każdy był kandydatem na dyktatora.

Świadek inż. Aleksander Pauly, komendant jednego z obwodów Warszawy w organizacji P. P. P. zeznaje, że Pękosławskiemu zarzucano, iż wszedł w kontakt z marsz. Piłsudskim i pos. Thuguttem. Na pytanie świadka, kto miałby być dyktatorem, Pękosławski miał odrzec: „I pan nim może być, o ile będzie pan do tego odpowiedni“.

Św. Al. hr. Szeptycki dał na cele P. P. P. w 1923 r. aż... 1 miljon marek.

—oOo—

Burza z powodu przywrócenia flag cesarstwa w Niemczech

Warszawa. (Telef. wł.). Z Berlina donoszą: Rozporządzenie rządowe o wprowadzeniu na nowo barw starego cesarstwa, wywołało tutaj burzę, **mogącą doprowadzić do kryzysu gabinetowego.** Chronologicznie sprawa przedstawia się następująco:

Przed paru dniami gabinet Rzeszy postanowił jednogłośnie uregulować sprawę używania flagi w ten sposób, że **niemieckie przedstawicielstwa dyplomatyczne zamorskie,** oraz przedstawicielstwa dyplomatyczne i konsularne w miastach portowych, używać mogą zarówno **flagi narodowej czarno-czerwono-żółtej, jak i flagi czarno-biało-czerwonej (cesarstwa).** Wczoraj prezydent Hindenburg rozporządzenie to podpisał, **a kanclerz zawiadomił o tem przedstawicieli partyj rządowych.**

Tego rodzaju załatwienie sprawy rozpętało prawdziwą burzę. **Zarówno partje rządowe, jak i opozycyjne są oburzone,** z powodu **uregulowania tak ważnej sprawy w drodze rozporządzenia administracyjnego, z zupełnem pominięciem parlamentu.**

Sprawa przeniosła się szybko na ulicę, gdyż partje republikańskie zorganizowały **demonstrację protestującą, w której wzięło udział przeszło 20.000 osób.**

Nadto frakcja socjal-demokratyczna postanowiła wnieść interpelację na ten temat w parlamencie i **zgłosić wniosek nieufności dla rządu. Frakcja demokratyczna i frakcja centrum zastrzegły sobie na razie swobodę działania,** nie wypowiadając się co do meritum sprawy. Prasa **domaga się uchylenia rozporządzenia o barwach narodowych, powziętego bez wiedzy parlamentu z narażeniem lojalności, łączącej koalicję partyj umiarkowanych z obecnym rządem.**

—oOo—

Zawiadomienia i komunikaty.

CENTRALIZACJA FUNKCJI A DECENTRALIZACJA OBOWIĄZKÓW władzy i odpowiedzialności odnośnie do administracji państw. Odczyt na ten temat wygłosi inż. Kułakowski z Warszawy, dziś, w piątek, o godz. 6 po poł., w Izbie handlowej.

PREZYDJUM ZWIĄZKU B. CHYROWIAKÓW przypomina, że tegoroczne Walne Zebranie Związku odbędzie się w Chyrowie dnia 23 maja i prosi o wczesne zgłoszenia na zjazd.

—o—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek: „Św. Joanna“.
Sobota: „Św Joanna“.
Niedziela: Po poł. „Bitwa pod Waterloo“ (po raz ostatni); wieczorem „Św. Joanna“.
Poniedziałek: „Pani Chorążyna“ (szkolne).

Teatr „Nowości“ przy ul. Rajskiej.

Piątek: „Popychadło“.

—o—

WANDA: „Pierwszy kochanek“.
REDUTA: „Lew W...ci“, potężne arcydzieło historyczno-sensacyjne.
UCIECHA: „Pat i Patachon jako pogromcy wilków“.
SZTUKA: „Ciotka Karola“, komedja w 10 aktach.
WARSZAWA: „Zigano, władca z Monte Diavolo“, 12 aktów, 2 serje.
NOWOŚCI: „Szmulek gałganiarz“, dramat w 10 aktach.
PROMIEŃ: „Młody Sherlok“.

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Przed kilkudniową przerwą, która nastąpi w poniedziałek, ukaże się „Św. Joanna“ Shawa jeszcze dziś, jutro i pojutrze. Wszystkie przedstawienia tej fascynującej sztuki dotąd cieszyły się wyjątkowem powodzeniem. Początek „Św. Joanny“ zawsze o godz. 7-mej.

„TERESINA“ OSKARA STRAUSSA wykonaną będzie po raz pierwszy w Krakowie w poniedziałek 10 i we wtorek 11 b. m. w teatrze Słowackiego. Wystąpi gwiazda operetki polskiej, niezrównana Lucyna Messal, która kreację Teresiny zalicza do swoich najlepszych. Artystka przybywa do nas na czele świetnego zespołu warszawskiego. Sprzedaż biletów w kasie teatru Słowackiego.

3 Maj na prowincji.

Wrażenia z Mysłowic.

Oto stoimy na moście nad Przemszą, stanowiącą dawną granicę austrjacko-pruską — wieczorem 2 maja, kiedy cała okolica, zda się, przygotowuje się na jutrzejsze wielkie święto, które przypomni głośno Polsce jej zachodnie bezcenne rubieże. W dali widnieje Wzgórze Wolności z granitową wieżą, której odłamy, stargane granatami pruskiemi, walają się u stóp kolosa, ongiś Bismarckowi poświęconego, a dziś ozdobionego Białym Orłem.

W przeddzień święta pochód ludności śląskiej, idący ulicami przy dźwiękach muzyki, przy blaskach pochodni, rozpalił stos na Placu Wolności i przysiągł przed nim wytrwać mimo wszystko przy ojczyźnie, na której łono dopiero niedawno powrócił. 3-go maja takiż sam pochód, mimo ulewnego deszczu, ruszył po nabożeństwie na groby Powstańców, aby złożyć u ich stóp wieńce i aby wrócić na Rynek, gdzie przy ścianie, przebitej wrażemi kulami granatów, widnieje napis: „Tu rozstrzelano powstańców“.

Tak się uczą ludzie kochać to co wielkie i wzniosłe.

H.

Życie sportowe.

Zawody międzymiastowe Lwów-Kraków

w najbliższą niedzielę w Krakowie.

Mimo definitywnego zdobycia pucharu prof. Żeleńskiego przez reprezentację Krakowa, tradycyjne zawody tych 2 najsilniejszych sportowo miast Polski odbywać się będą i nadal rokrocznie. Prof. Żeleński ofiarował bowiem nową cenną nagrodę sportową, w postaci srebrnej antycznej wazy, równocześnie zaś „Gazeta Lwowska“ srebrny wieniec laurowy, przypadający w udziale trzechkrotnemu z rzędu zwycięzcy.

Pierwsze tego rodzaju zawody odbędą się najbliższej niedzieli o godz. 4.30 po południu na boisku Cracovii, przyczem reprezentacja Krakowa stanie w następującym składzie: Bramka: Szumiec, obrona: Kaczor, Gintel, pomoc: Zastawniak, Kotlarczyk, Seichter I., napad: Sperling, Krumholz, Kałuża, Reyman III., Kubiński.

Ponieważ zachodzi możliwość zmian na poszczególnych pozycjach z powodu kontuzji graczy na zawodach w Budapeszcie i Belgradzie, weszliby do drużyny Krakowa: Reyman I., Chruściński, Pychowski.

W rzymskich zawodach hipicznych o mistrzostwo szybkości w dniu 5 b. m. Polacy zajęli następujące miejsca: 5 miejsce por. Antoniewicz na Jowiszu, 9-te Dziadulski na Qui vive, 17-te major Toczek na Faworycie, 21-sze Dziadulski na Amancie, 23-cie Królikiewicz na Pikadorze, 26-te Antoniewicz na Banzaju, 27-me Antoniewicz na Zefirze. Konkurs wygrał Francuz Gibaud na Mandarynie. Drugą nagrodę otrzymał Hiszpan, trzecią Belg, czwartą Włoch.

Wisła—Makkabi. Spotkanie to odbędzie się w sobotę dnia 8 b. m. o godz. 5.15 po południu, na boisku Wisły. Wynik tego spotkania jest niezmiernie ważny: Wisła, chcąc zdobyć mistrzostwo, nie może stracić ani jednego punktu. Makkabi znów ze swej strony w obawie spadnięcia do klasy B, wytęży wszystkie swe siły, by osiągnąć choćby wynik remisowy.

PODZIĘKOWANIE.

JWP. Dr. Michałowi Hładijowi, Prymarjuszowi szpitala Bonifratrów w Krakowie, za bezinteresowną a szczęśliwie przeprowadzoną bardzo ciężką operację, jakoteż i za troskliwą opiekę w mej chorobie, Drowi Nowakowi, asystentowi i P. T. Braciom Bonifratrom za życzliwe starania o me zdrowie, składam niniejszem publicznie serdeczne „Bóg zapłać“

Ks. Stefan Romowicz, wikarjusz w Kościelcu.

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Trzy senzacje walutowe.

SILNY SPADEK ZŁOTEGO, FRANKA FRANCUSKIEGO I BELGIJSKIEGO.

Jak było do przewidzenia, nowa faza przesilenia rządowego wywarła swój wielce niepożądany wpływ na giełdę, która z miejsca zareagowała na dymisję rządu stosunkowo dość silną zwyżką dolara. Jako rzecz charakterystyczną dla wczorajszej zwyżki należy podnieść, że nie tylko t. zw. czarna giełda podniosła kurs dolara, ale i na giełdzie oficjalnej zawierano transakcje po znacznie wyższym kursie, jak we środę. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek, że giełda oficjalna tak ochoczo dotrzymała kroku „czarnej spekulacji“, dotychczas bowiem następowało to zwykle powolniej.

Oczywiście, że między obu kursami zachodzi dość duża różnica, bo sięgająca do 50 gr. Obrotów oficjalnych dokanywano na poziomie 10.20 zł., a prywatnie notowano dolara po 10.70. Jest to kurs warszawski. Natomiast w innych centrach giełdowych, jak w Krakowie i Lwowie, płacono za dolara 10.60—10.65. W obrotach bankowych na prowincji nie zdołano jeszcze zeskontować nowej zwyżki walut, wskutek tego w Krakowie tak kurs dolara, jak innych walut pozostał bez zmiany. Należy tylko zanotować dalszy katastrofalny spadek franka francuskiego i belgijskiego. Spadek waluty francuskiej wynosił w dniu wczorajszym 15%.

Co do powodów katastrofy waluty francuskiej, to przyczyn jej upatrywać należy według zapewnień prasy zagranicznej, w panicznej ucieczce od franka, chociaż nie jest wykluczona na wielką skalę zakrojona akcja finansistów angielskich, dla ratowania kursu waluty angielskiej, na którą fatalnie może oddziałać bezkrwawa wojna wewnętrzna, jaka rozpętała się obecnie w Anglji.

Co do spadku franka belgijskiego, to jego przyczyn należy dopatrywać się w kryzysie sanacyjnym, o którym już pisaliśmy. Tempo zaś jego spadku spowodowane zostało dużą jego łącznością z walutą francuską.

Tak więc mamy trzy sensacje: spadek waluty polskiej, francuskiej i belgijskiej.

Akcje nadal bez zainteresowania, wskutek tego na giełdzie obroty małe. Z poszczególnych papierów przy Zieleniewskim wystąpiła lekka poprawa kursu, Chybie w poszukiwaniu, podczas gdy w kursie Górki znać małą zniżkę.

Na pogiełdziu nie doszło do żadnych transakcyj. Wymieniano tylko kurs Jaworzna, które szacowano wczoraj na 7.25 zł., Lokomotywy poszukiwane.

Kursa papierów kształtowały się następująco: Tohan 19 gr., Pharma 82 gr., Górka 7 zł., Żelazo 10 gr., Chybie 3.15 zł.

—o—

Nowe tereny naftowe we Włoszech.

Stale wzrastające zapotrzebowanie na naftę, zwłaszcza wobec rozbudowy włoskiej marynarki o silnikach naftowych, spowodowało we Włoszech usilne poszukiwania nowych terenów naftowych. Poszukiwania te, prowadzone przy wydatnej pomocy rządu, uwieńczone zostały niespodziewanie bardzo pomyślnym skutkiem. Próbne wiercenia wykryły nowe źródła nafty w okolicach Lombardji, Parmy, Toskony, Sycylji i innych. Według sprawozdania ze źródeł rządowych, utworzone już zostało towarzystwo dla eksploatacji terenów tych ze znacznym udziałem kapitału rządowego. Część produkcji ma być zgóry zarezerwowana dla państwa.

—o—

Co wpłynęło na ujemny bilans handlowy Ameryki.

Dane statystyczne za luty br. wskazują, że główną przyczyną ujemnego bilansu handlowego Stanów Zjednoczonych w lutym br. jest zmniejszenie się eksportu do Europy. Z ogólnej wartości eksportu amerykańskiego w tym miesiącu, wynoszącego 560.352.9 miljonów dolarów na eksport do Europy wypadło 171.9 miljonów dolarów, podczas gdy w lutym 1925 r. z ogólnej sumy eksportu 370.6 milj. dol. do Europy wywieziono za 222.2 milj. dolarów. Zaznaczyć należy, że najpoważniejszej redukcji uległ eksport do Niemiec, który w lutym 1925 r. wynosił wartość 43.7 milj. dol., a w lutym br. tylko 22.1 milj. dolarów. Przywóz amerykański z Europy wynosi wartość 105.03 milj. dol. wobec wartości 100.9 milj. dlo. w lutym 1925 r. między innemi zwiększył się przywóz do Ameryki w porównaniu z lutym 1925 r. z Niemiec o 4.5 milj. dol. i z Anglji około 3.3 milj. dolarów.

—ooo—

PROTESTY WEKSLOWE PRZEZ SĄD.

Gen. Dyrekcja poczt i telegrafów zarządziła, aby urzędy i agencje pocztowe w wypadkach choroby notarjusza, albo czasowej jego nieobecności, gdy nie mogą oddać weksla do protestu notarjuszowi, przedstawiały weksle do protestu miejscowemu sądowi w sposób przepisany.

WALORYZACJA OPŁAT TELEFONICZNYCH W OBROCIE Z ZAGRANICĄ.

Opłaty pocztowe za paczki, opłaty za telegramy, oraz za rozmowy telefoniczne w obrocie z zagranicą ustalone są we frankach złotych. Dotychczas opłaty te przeliczane są na złote po kursie 1 frank złoty = 1 złoty. **Poczynając od 5 maja, opłaty przeliczane będą na złote po kursie ustalonym przez Generalną Dyrekcję poczt i telegrafów**, co pewien czas, zależnie od kursu walut obcych. Kurs urzędowy podawany będzie do wiadomości urzędów pocztowych telegraficznie.

BUDŻET ANGIELSKI NA BIEŻĄCY ROK.

Projekt budżetu Anglji na rok 1926, który wniósł do parlamentu angielskiego minister skarbu Churchil, **przewiduje 824,750.000 funtów szterl. w dochodach i 820,641.000 funtów w wydatkach.** Największe pozycje przychodowe obejmują: dochód z ceł 108,450.000 funtów, z opłat akcyzowych 141,300.000 funt., oraz z podatku dochodowego 254,800.000 funtów. W pozycjach rozchodowych największą sumę wynoszą: rata spłaty długów państwowych 364 milj. funt., wojsko, marynarka i lotnictwo 116.6 milj. ft. W budżecie tym widnieje równie wpływ z tytułu spłaty długu przez Francję w sumie 4 milj. funtów, oraz wpływ z totalizatora w wysokości 5 proc. brutto — co czyni w przybliżeniu 6 milj. funtów szterlingów.

Ruch wydawniczy.

MAJOWY ZESZYT „PRZEGLĄDU POLITYCZNEGO“ daje niezmiernie aktualny i bogaty materjał, odnoszący się do roli czynników gospodarczych w polityce światowej. Całokształtowi tego zagadnienia poświęcone są dwa znakomite artykuły pióra pp. Henryka **Tennenbauma** i **Grabskiego**, b. prezydenta ministrów i ministra skarbu. Rolę Niemiec w gospodarce światowej charakteryzuje w świetnem i wszechstronnem ujęciu p. Mieczysław **Sokołowski**, radca handlowy poselstwa polskiego w Berlinie; rolę Rosji — p. Wacław **Fabierkiewicz**, jeden z najlepszych w Polsce znawców sytuacji ekonomicznej Rosji. Przegląd literatury i prasy politycznej, oraz bogata kronika i bibljografja dopełniają całości tego zeszytu. Ostatni zeszyt „Przeglądu Politycznego“, zarówno jak poprzednie, świadczą o prawdziwie europejskim poziomie tego wydawnictwa, czego najlepszym dowodem jest wyjątkowe wyróżnienie go przez Instytut Francji w Paryżu, którego członek p. **G. Lacour-Gayet**, znakomity historyk francuski, przedstawił na publicznem posiedzeniu Akademji Nauk Moralnych i Politycznych zeszyt kwietniowy „Przeglądu Politycznego“, poświęcony zagadnieniom polityki kolonjalnej, jako godny uwagi członków Akademji.

KS. J. LONDZIN: Historja generalnego wikarjatu w Cieszynie. Cieszyn 1926. Po powstaniu biskupstwa śląskiego w Katowicach przestał istnieć Generalny Wikarjat w Cieszynie. Chwilę tę uznał ks. prof. Londzin za odpowiednią do opracowania dziejów Wikarjatu. Uczynił to w niewielkiem, ale starannie opracowanem dziełku. Przedstawiwszy historję utworzenia Wikarjatu w roku 1770, kreśli ks. prof. Londzin życiorysy wszystkich dziesięciu wikarjuszów, dłużej zatrzymując się nad postacią zasłużonego dla Polski ks. Opolskiego oraz prześladowaniem Polaków przez ks. kard. Koppa, które autor odczuł także na sobie. Książka będzie cennym przyczynkiem do dziejów Śląska Cieszyńskiego i historji Kościoła w Polsce.

—o—

GABRJEL DE LAUTREC. 17

WĄŻ MORSKI.

Straszliwe przygody na lądzie i morzu.

Przełożył Kazimierz Rychłowski.

Pasażerowie „Astrolaby“ przecierali oczy ze zdumienia. Ale wkrótce zdumienie to ustąpiło miejsca rozkosznemu wzruszeniu. Oto Wąż Morski przystanął w odległości paru kroków i skinął rozkazująco ręką. A na ten znak w głębi groty ukazał się Eskimos Jozue, niezdarny, uśmiechnięty, kołysząc się lekko na nogach, jak to miał we zwyczaju.

Wąż Morski podszedł jeszcze bliżej, a zwracając się do doktora Olibriusa, odezwał się w najczystszym angielskim języku:

— Witam pana i pańskich towarzyszy. Przestrzegamy ściśle przykazań gościnności, tak jak obowiązywały one w owych czasach, w których zdecydowałem się żyć. Jakkolwiek ubrani jesteście wedle najnowszej mody, sam wygląd pańskiego korabia daje panom wszelkie prawa do przebywania wśród nas. A owo lekkie nieporozumienie, które mogłoby ujemnie wpłynąć na naszą przyjaźń, rozwiało się zupełnie z chwilą, gdy ujrzeliście Jozuego zdrowego i całego.

Zapoznano się wzajemnie wśród oznak wyszukanej grzeczności. Wszyscy zachwyceni byli wspaniałą postawą i ujmującem zachowaniem Węża Morskiego. Paquita pożerała go poprostu oczyma, zupełnie się z tem nie kryjąc.

Kiedy już wypowiedziano cały szereg komplementów z okazji tego niespodzianego, a dla obu stron miłego spotkania, uprzejmy gospodarz zaprosił swych gości do zwiedzenia jego posiadłości.

— Mogliście państwo już przekonać się — mówił — że zachowuję jak najściślejsze incognito. Wyspa, na której mieszkam, leży zdaleka od zwyczajnych szlaków okrętowych. A gdyby nawet ktoś tędy przepływał, nie przyjdzie mu napewno ochota zatrzymywać się przy tej pustej, skalistej wysepce, posiadającej jedną jedyną maleńką zatokę, otoczoną zewsząd wysokiemi skałami. My natomiast możemy bawić się tutaj doskonale. Na najwyższym szczycie wysepki urządziłem punkt obserwacyjny, gdzie czuwa specjalny strażnik dniem i nocą. Dojrzy stamtąd najmniejszą nawet łódkę, płynącą w tę stronę. I w razie potrzeby chronimy się wszyscy, bez zbytniego pośpiechu, w głąb wyspy. Przekonacie się państwo sami, że tam na komforcie nam nie zbywa i że udało mi się w szczęśliwy sposób rozwiązać trudny problem kryzysu mieszkaniowego.

Skierowali się tedy wszyscy w stronę owego otworu w skale. Murzyn i Australczyk otrzymali potrzebne instrukcje, aby zabawiali „Astrolabę“ przez czas nieobecności reszty załogi.

Olbrzymie skalne podwoje ruszyły się na zawiasach i zamknęły za straszliwym hukiem. Znaleźli się wszyscy w obrębie włości Węża Morskiego.

Była to ogromna grota, tak długa, że końca jej dojrzeć nie było można, a wysoka na jakie dziesięć pięter. Jasno w niej było zupełnie, dzięki owemu łagodnemu światłu, przypominającemu, jak wspomnieliśmy, przyćmiony blask słońca. Silne ogniska świetlne, zapewne elektryczne lampy, ukryte były pod powałą groty, we wgłębieniach skały. Po drodze mijali cały szereg milutkich drewnianych, jednopiętrowych domków. Wszystkie pomalowane były na jasne, miłe kolory; dachy sporządzone były z jakiegoś zupełnie przeźroczystego kryształu. Kiedy nadchodziła godzina spoczynku, rozciągano ciemne aksamitne zasłony, przez które światło nie przechodziło zupełnie.

Wreszcie stanęli przed jednym, większym nieco domkiem, będącym rezydencją pana tej wyspy. Domek ten stał nad brzegiem jeziora, mierzącego najmniej milę długości, a jakie dwie mile szerokości, sądząc na oko. Na przeciwległym końcu jeziora majaczyła jakaś ciemna masa, kołysząc się łagodnie na powierzchni wody. Masa ta miała jakie dwieście do trzystu sążni długości.

— Muszę państwu wyjaśnić tajemnicę śmierci i zmartwychwstania Jozuego — odezwał się Wąż Morski.

Przyłożył do ust szczerozłoty gwizdek, który miał zawieszony u szyji na łańcuszku sporządzonym z czystego radjum. Rozległ się przenikliwy świst. W tej chwili owa ciemna, majacząca w oddali masa, zaczęła się pomału poruszać, kierując się w tę stronę, skąd dochodził świst.

A w kilka minut potem Wąż Morski, ten prawdziwy, złożył delikatnie swój olbrzymi łeb na piasku, u stóp prawie swego pana i jego gości, podczas gdy ogon potwora, gdzieś daleko, daleko, kręcił się przymilnie w prawo i lewo... Zupełnie jak młody psiuk, którego pan drapie łagodnie po karku.

Rozległ się drugi świst, jeszcze donioślejszy, aż pasażerowie „Astrolaby“ podskoczyli z emocji. I o dziwo, ujrzeli, jak na ten sygnał potwór otwiera pomało swą paszczękę! Podnosił do góry górną szczękę, podczas gdy dolna leżała dalej zupełnie nieruchomo, na równej linji z ciałem. Doktór Olibrius przypomniał sobie w tej chwili, że wedle Herodota krokodyl ma oczy podobne do świni, i że jest jedynem wogóle zwierzęciem, posiadającem ruchomą górną szczękę, czem właśnie różni się od ludzi w ogólności, a od innych czworonogów w szczególności.

Olibrius zamierzał już poprosić o głos, by zainicjować konferencję na ten interesujący temat. Zarzucił jednak natychmiast ów projekt, niedostatecznie dojrzały, widząc, co się dzieje. Oto z chwilą gdy górna szczęka podniosła się do góry, niby kurtyna w teatrze, ujrzał, że na dolnej szczęce, jak na jakiejś platformie, siedzi sobie wygodnie jakiś człowiek, trzymając w obu rękach rozmaite dźwignie i rączki, któremi widocznie wprawiał w ruch strasznego potwora.

Nie było już najmniejszej wątpliwości: Wąż Morski posiadał wszelkie stygmaty współczesnej wiedzy i nauki, był sztucznym tworem, nie mającym ze swym żywym protoplastą ze średnich wieków żadnego pokrewieństwa. Cała legenda o wężu morskim obracała się w niwecz! Ale czyliż sama prawda nie bywa niekiedy stokroć bardziej ponętną, niż najśmielsze pomysły poetów?

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.